

TERESA PASZKOWSKA

CHARYZMAT HONORACKICH INSTYTUTÓW ŻYCIA UKRYTEGO

Instytuty honorackie są wpisane w duchowość franciszkańską¹, o której wolno nam twierdzić, że znacząco wpłynęła i wpływa na odnowę ducha eklezjalnego począwszy od średniowiecza. Honorat Koźmiński OFMCap w okresie, gdy Polskę rozdarły rozbiory, a szykany polityczne silnie uderzyły w Kościół, organizując zgromadzenia niehabitowe odnowił życie zakonne co do jego formy

i treści. W pewnym sensie ci dwaj synowie Kościoła: św. Franciszek z Asyżu (f 1226) i bł. Honorat z Białej Podlaskiej († 1916) są prekursorami *nowej ewangelizacji* w swoich czasach. Zakorzenienie w ich duchu przynagła członków omawianych tu instytutów do podejmowania ustawicznej odnowy życia i ewangelicznego oddziaływania na obecne czasy. Tym bardziej, że przynaglił nas do tego głos Kefasa-Polaka, który z Franciszkowej ojczyzny wzywał do reewangelizacji siebie i otoczenia. Bł. Honorat był tak posłuszny głosowi następcy św. Piotra, że nawet bolesne odsunięcie go od kierowania zgromadzeniami, przyjął, nie potrzebując „ni kwadransa” dla przemyślenia przesłanej z Rzymu decyzji.

Jan Paweł II dał nam słowa umocnienia na drodze życia zakonnego w postaci posynodalnej adhortacji „Vita consecrata”. Kreśląc zarys odnowy instytutów honorackich na nowe tysiąclecie należy uwzględnić zwłaszcza trzy wskazania tych duchowych ojców, których słowa - mimo, iż rozdzielone w czasie - wskazują jednomyślnie ten sam kierunek wzrostu i odnowy. Papież sygnując swym imieniem posynodalną myśl, adresuje ją do wszystkich osób konsekrowa-

1 Temat został przygotowany w formie referatu i uprzednio wygłoszony na Ogólnopolskim Sympozjum nt. «Charyzmat Życia Konsekrowanego na progu III Tysiąclecia», zorganizowanym w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim (31. 03. 2001). Obecnie prezentowany tekst został częściowo zmodyfikowany i zaktualizowany treściowo.

nych; członkom (głównie członkiniom) zgromadzeń honorackich te wskazania są szczególnie przydatne - jak to wynika z poniższych zestawień.

W tekście adhortacji czytamy: „Pierwszym zadaniem życia konsekrowanego jest ukazywanie wielkich dzieł, jakich Bóg dokonuje w ułomnej ludzkiej naturze osób powołanych. Bardziej niż słowami, osoby konsekrowane dają świadectwo o tych wielkich dziełach wymownym językiem życia przemienionego, zdolnego zadziwić świat” (VC 20). Język życia przemienionego - to sposób przekazu Ewangelii szczególnie owocny i potrzebny. Mocą Ducha „przemienione życie” wzbudza zdumienie już w samym przemienionym, a także w ludziach z jego otoczenia (por. tamże). Autentyczna przemiana życia nie jest jednak osiągalna, jeśli nie czerpie się mocy „ze źródeł zdrowej i głębokiej duchowości” (VC 93).

Dążenie do świętości - to syntetyczne określenie *wysiłku*, jakiego Kościół oczekuje od osób konsekrowanych, o czym przypominali wielokrotnie Założyciele. Podjęcie tego dążenia i postawienie go na pierwszym miejscu duchowego życia Instytutu i każdej jego członkini daje możliwość „wstrząśnięcia świadomością” środowisk. Papież eksponuje wyraźnie, że to „właśnie *wysoki poziom duchowy* może wstrząsnąć świadomością ludzi naszych czasów, którzy są spragnieni absolutnych wartości, i stać się w ten sposób porywającym świadectwem” (VC 93).

Św. Franciszek przed wiekami, w tym samym duchu żarliwie pragnął przemiany wszystkiego w Chrystusie poprzez moc Ewangelii. Trafnie to ujął G. K. Chesterton stwierdzając, że Franciszek nie mogąc wprost przemienić świata, zaangażował się w przemianę samego siebie - w tym tkwi jego siła i oryginalność². W *Żywocie drugim św. Franciszka* czytamy, iż jego „umysł wolny od mroku rzeczy ziemskich i zniewolenia przez rozkosz cielesną swobodnie wlatywał ku sprawom najwyższym i czysty zanurzał się w świetle. W taki sposób oświetlony blaskiem *wieczystej światłości* [por. Mdr 7, 26] ze Słowa czerpał wszystko, czym rozbrzmiewał w mowie. O, jakże dzisiaj jesteśmy doń niepodobni, skoro *ogarnięci przez ciemności* [por. Hi 37, 14] nie mamy świadomości nawet rzeczy koniecznych! (...) nas pokrywa kurz spraw światowych...” (2 Cel XXIX, 54)³.

W tym samym tekście Tomasz z Celano odnotował jeszcze inną myśl istotną dla naszej refleksji. Komentując na prośbę pewnego dominikanina tekst Ez 3, 18, Franciszek podkreślił dobitnie, „że *śługa Boży* powinien tak *plonąć* w sobie przez życie i świętość, *aby światłem* [swego] *przykładu* i językiem w *obejściu* ganił

2 Por. H. J. L i p i ń s k i, *Obecność nadziei u św. Franciszka i w życiu franciszkańskim*, [w:] *Nadzieja w postawie ludzkiej*, Homo meditans VII, red. W. S ł o m k a, Lublin 1992, s. 282.

3 Według wydania: *Źródła Franciszkańskie* (XIII-XIV w.) t. 3: *Tomasza z Celano biogra - fie św. Franciszka*, red. R. W i t k o w s k i, Poznań-Warszawa 2007, s. 329-330.

wszystkich [grzeszników]. Twierdzę, że dzięki temu blask jego życia i woń jego sławy *uświadomi* wszystkim ich [wady]⁴.

W życiu niehabitowym rzeczywiście płomiennosc ducha, która ewangelizuje bez słów, byłaby znakiem autentycznego owocowania osoby w Duchu Uświęcicielu. Życie według rad ewangelicznych daje konsekrowanym „szczególny tytuł do tego, by być zarówno «wyrzutem» dla tych, którzy dali się zniewolić... redukcjonistycznym podejściom do wartości tego świata, jak też dowodem możliwości otwarcia się człowieka na świat wartości wiecznych...”⁵.

Bł. Honorat pragnął wprowadzić życie konsekrowane do domów rodzinnych, jak to było w pierwotnym Kościele, z tym zamysłem, „aby wśród świata postawić dusze Bogu poświęcone i duchem zakonnym przejęte, które by wystawiały z siebie przykłady doskonałości chrześcijańskiej”⁶. Znalazł w Ewangelii nową „formę” dla życia zakonnego. Nie troszcząc się zbyt o prawną przynależność zgromadzeń do wyższego czy niższego stanu doskonałości, o zatwierdzenie ślubów jako prywatnych czy publicznych przez Stolicę Apostolską⁷, godził się nawet na uznanie tego rodzaju życia za niższy od dawnych zakonów, byle tylko mógł on „mieć miejsc[e] w domu Bożym”⁸, skoro w nim „przy habicie ukrytym śluby zakonne się czynią”⁹. Wielkość ducha bł. Honorata dobrze oddają napisane po jego śmierci słowa Achillesa Rattiego, iż „pozostawił po sobie pamięć wielkiej mądrości i świętości”¹⁰. Pojmował prawdę w Kościele zawsze aktualną, że każdy człowiek jest powołany do tworzenia ludzkości „odnowionej przez chwałę Bożą” (Jan Paweł II)¹¹.

W takim kontekście absurdalne byłoby ubolewanie, że dziś nie jesteśmy w stanie realizować w pełni charyzmatu, gdyż nie pozwala na to stan liczebny i duchowy naszych wspólnot czy jakieś okoliczności zewnętrzne. Bóg na te czasy „z góry przygotował” konkretne dzieła, „abyśmy je pełnili” (por. Ef 2, 10) w zgromadzeniu. Całych zgromadzeń i poszczególnych osób dotyczy powinność „dorastania” do tych Bożych zamysłów. Przykrawanie ewangelicznych ideałów do miary naszego minimalizmu wiodłoby do sprzeniewierzenia się charyzmatowi, więc i Duchowi Świętemu, który wciąż ożywia Kościół.

4 Tamże, s. 387.

5 W. S ł o m k a, *Duch Święty a życie konsekrowane*, „Życie Konsekrowane”, 1 (17), 1998, s. 23.

6 O. H o n o r a t [Kozłmiński], *Wiadomość o nowych zgromadzeniach zakonnych powstałych w tym wieku w różnych krajach katolickich*, Kraków 1890, s. 13.

7 Por. P. B r z o z o w s k a, *Formy życia zakonnego w ujęciu św. Franciszka i o. Honorata Kozłmińskiego*, [w:] *Drogi świętości*, red. W. S ł o m k a, Lublin 1981, s. 139-140.

8 O. H o n o r a t [Kozłmiński], *Wiadomość o nowych zgromadzeniach...*, s. 91.

9 Tamże, s. 93.

10 Zob. *Człowiek wielkiej mądrości i świętości. Błogosławiony Honorat Kozłmiński kapucyn*, red. G. Bartoszewski, H. I. Szumił, M. Chmielewski, Lublin 1999.

11 Z homilii bpa A. Dydyca OFMCap (13 października 1998 r.), tamże, s. 240.

Instytuty ukrytego życia konsekrowanego jako „owoc” charyzmatu bł. Honorata

Pojęcie *charyzmatu założyciela* wprowadził oficjalnie papież Paweł VI do adhortacji *Evangelica testificatio* (nr 11). Na konieczność odnowy przez powrót do ducha założyciela wskazuje już soborowy dekret „*Perfectae caritatis*” (nr 2).

W teologii rozróżnia się: a) *charyzmat założycielski* (czyli *charyzmat założyciela*) - dar udzielony tej osobie dla założenia instytutu; oraz b) *charyzmat Założyciela* - przekazany instytutowi depozyt, którego część stanowi też duchowość Założyciela. Wyraziście na ten temat wypowiada się dokument Kongregacji Zakonów i Instytutów Świeckich oraz Kongregacji Biskupów „Wytyczne dla wzajemnych stosunków między biskupami i zakonnikami «*Mutuae relationes*»” (zob. nr 11-12).

Każdy charyzmat jest darem Ducha, który swą obecność i dynamizm *objawia w działaniu*. Stąd, charyzmat niesie w sobie zawsze „pewien ładunek prawdziwej nowości w duchowym życiu Kościoła oraz szczególnej przedsiębiorczości, która otoczeniu wydaje się niewygodna...” (tamże, nr 12). Duch Święty odsłania się bowiem w „aktach twórczych”! Nie mamy innego dostępu do Jego tajemnicy, jak tylko przez obserwowanie (kontemplowanie) Jego działania w postaci pozostawionych śladów czy owoców Jego obecności i zaangażowania. Chrystusowe przyrównanie Ducha do „wiatru” (por. J 3,8) jest czytelne dla każdego obserwatora zjawisk natury. Wiatr „w stanie spoczynku” jest nie do wyobrażenia, jego istnienie jest istotowo związane z poruszeniem. „Przechodzenie” wichru (zob. 1Krl 19, 11) można *widzieć* w druzgotaniu skał, w pędzie fal wody albo obłoków przymuszonych do podążania w tym, a nie innym kierunku pod presją jego porywu. Analogicznie, *widzimy* wiatr śledząc ułożenie traw czy drzew, unoszenie się piasku. On *nagina harde konary, porywa i unosi proch ziemi*. Wszystko, co poddaje się jego mocy, włącza on w ten kierunek, w jakim sam podąża. Duch Święty jest Bogiem działającym, Poruszyicielem wybudzającym z martwoty.

Zaistnienie w Kościele instytutów „życia ukrytego” jest znakiem zaangażowania Ducha w tę sprawę - bowiem bez Bożego Słowa i Ducha „nic się nie stało, co się stało” (por. J 1, 3) w Kościele Chrystusowym i co w nim trwale istnieje. Założycieli instytutów zakonnych należy postrzegać jako tych, którzy ulegli mocy Ducha, w konkretnym miejscu i czasie, podjęli cenne dla Kościoła inicjatywy.

Charyzmat Założyciela zawsze zakorzenia się w czasie i w miejscu, w jakim został on udzielony wobec potrzeb Kościoła. Z czasem i miejscem związany jest Założyciel i pierwsze osoby, które przyłączyły się i poddały oddziaływaniu tego „nowego wichru”. Nie można mówić o oddziaływaniu charyzmatu w jakiejś próż-

ni, w abstrakcji. Charyzmaty muszą być postrzegane jako autentyczne *concretissimum spirituale* adresowane do konkretnych osób, by nim pracowały według zamysłów Boga.

Dlatego, charyzmat jest uchwytny pierwotnie w tym „załączku” instytutu, który podjął treści natchnione Duchem Świętym, by je zrealizować w aktualnej rzeczywistości. Z tą pierwszą postacią charyzmatu na ogół wiąże się swoisty, nieraz sentymentalnie postrzegany „ideał” Założyciela. Ta postać rzeczywistości charyzmatycznej nie powinna się jednak znaleźć wśród archiwaliów Instytutu jako nieprzydatna na późniejsze czasy. Trzeba tę postać charyzmatu zrealizowanego mieć zawsze przed oczyma - *kontemplować* a nie *rozeznawać*, jak to wielu błędnie pojmuje¹².

J. W. Gogola OCD podkreśla, że *charyzmat instytutu* jest tym „darem Ducha, który uzdalnia członków instytutu do wiernego odczytywania i aktualizowania pierwotnej inspiracji ewangelicznej Założyciela. Jest to swego rodzaju «ewangeliczny kod genetyczny», który oznacza zdolność wspólnoty do odradzania się»¹³.

W odniesieniu do własnego Instytutu należałoby zatem przeanalizować: na jakie konkretne zapotrzebowanie Kościoła odpowiedział Założyciel tworząc nową wspólnotę zakonną? jakie ramy tej wspólnoty nadał? jakie elementy złożyły się na duchowość Założyciela?¹⁴ Duch Święty tworzy instytuty na fundamencie darów, jakich udziela Założycielom, to one *orientują* dalsze ich eklezjalne życie i działanie. Papież Paweł VI dobitnie akcentuje, że autentyczny charyzmat „nie pochodzi ani z krwi, ani z żądz, ani z postawy umysłu... Ale jest owocem Ducha Świętego zawsze działającego w Kościele” (*Evangelica testificatio*, nr 11).

Dla tej racji, zadaniem następnych pokoleń jest dostrzec potrzeby wyrażone przez „znaki czasu” i integralnie powiązać z potrzebą wierności „charyzmatowi założycielskiemu oraz ukształtowanemu przez ten charyzmat duchowemu dziedzictwu każdego Instytutu. Właśnie dzięki tej wierności wobec natchnienia

12 Charyzmat jako dar należy **przyjąć**, natomiast „znaki czasu” **odczytywać i rozeznawać** - zob. np. VC 9: „wielorakie dary, jakich Bóg udzielił założycielom i założycielkom, którzy otwierając się na działanie Ducha Świętego umieli odczytywać «znaki czasu» i w natchniony sposób odpowiadać na coraz to nowe potrzeby”; VC 73: „życie konsekrowane nie będzie się ograniczać do samego odczytywania znaków czasu, ale przyczyni się także do wypracowania *nowych programów ewangelizacji* dostosowanych do potrzeb dnia dzisiejszego; VC 79: rozeznawać autentyczne wartości różnych kultur „oraz określić sposób, w jaki należy je przyjąć i wydoskonalić przy pomocy własnego charyzmatu”; VC 80: „Autentyczna inkulturacja pomoże z kolei osobom konsekrowanym żyć w sposób radykalnie ewangeliczny, zgodnie z charyzmatem własnego instytutu i geniuszem narodu, z którym się stykają”.

13 J. W. G o g o l a, *Zasady wierności charyzmatowi Założyciela*, Kraków 2000, s. 219.

14 Por. D. W i d e r, *Życie oddane na własność Bogu*, Kraków 1996, s. 65.

założycieli i założycielek - które samo jest darem Ducha Świętego - można łatwo odkryć i gorliwiej przeżywać zasadnicze elementy życia konsekrowanego” (VC 36). We wspólnotach zakonnych „charyzmat kieruje wykorzystaniem energii, umacnia wierność i nadaje kierunek pracy apostołskiej wszystkim, zwracając ją ku wspólnej misji” (VC 45). Już dekret *Perfectae caritatis* wskazuje, że należy „wiernie rozeznawać i zachowywać ducha i właściwe zamiary Założycieli, jak również zdrowe tradycje, bo wszystko to stanowi dziedziczną własność każdego instytutu” (nr 2).

W przypadku bł. Honorata, nie można dopatrywać się zakotwiczenia nowych zgromadzeń w jego własnym charyzmacie kapucyńskim. Zaistniał *nowy dar* udzielony dla nowej formy życia zakonnego¹⁵. O. Koźmiński osadził duchowości założonych przez siebie instytutów ukrytego życia zakonnego bezpośrednio w charyzmacie i duchowości św. Franciszka, przyjmując za *podstawę dla ich pism normatywnych* jedną z Reguł III Zakonu: w wersji zmodyfikowanej przez Leona X (dla regularnych zakonów) albo przez Leona XIII (dla świeckich tercjarzy). Także *ukrycie* jest tą znamieną częścią charyzmatu założycielskiego, który przez bł. Honorata powierzył Bóg członkom tych instytutów, a nie jemu samemu do realizacji. *Praca* w swej istocie będąca apostołstwem środowiskowym - to kolejny element charyzmatu, przekazanego w depozycie założycielskim. Zasadniczo z tych elementów - włączywszy profesję rad ewangelicznych jako wyraz konsekracji - konstituuje się duchowość¹⁶ zgromadzeń ukrytych honorackich, a w niej charyzmat dany przez pośrednictwo Założyciela.

2. Owocowanie charyzmatu w duchowości konkretnego instytutu

Należałoby unikać takiego opracowywania *historii instytutów zakonnych*, które miałyby tylko postać zbioru faktów (odpowiednio zestawionych, uporządkowanych i zinterpretowanych). Trzeba od nich przechodzić natychmiast do postrzegania w tej historii także wymiaru *dziejów zbawienia i uświęcenia*, które Duch Święty doprowadza do pełni. Wymaga to przestudiowania faktów historycznych przez pryzmat teologii, uczynienia z tej historii instytutu swoistego *locus theologicus*. Dopiero w toku takich analiz, z oglądania „owoców” objawi się treść stanowiąca duchowość instytutu osadzona na charyzmacie.

15 Na temat owocowania tego charyzmatu w „licznych” zgromadzeniach interesująco pisze o. Gabriel Bartoszewski OFMCap. Zob. G. B a r t o s z e w s k i, *Charyzmatyczny założyciel licznych zgromadzeń zakonnych*, [w:] *Dziedzictwo bł. Honorata Koźmińskiego. Jego zgromadzenia po stu latach od założenia*, red. H. I. S z u m i ł, G. B a r t o s z e w s k i, Warszawa-Sandomierz 1998, s.13-33.

16 Zob. A. J. N o w a k, *Duchowość osób konsekrowanych*, [w:] *«Vita consecrata». Tekst i komentarze*, red. A. J. N o w a k, Lublin 1998, s. 179-189. Bardzo cenne uwagi, jak należy pojmować treść „duchowości”.

Zdaniem D. Widera OCD *charyzmat zakonu* „jest to łaska, której Duch Święty udziela danemu zakonowi dla zrealizowania specjalnej misji w Kościele. (...) składają się jeszcze [nań - T.P.] inne elementy jak: tradycja zakonu, jego wybitne jednostki i wszyscy ci, których Duch Święty powołuje do tego zakonu”¹⁷. Każdy założyciel żył *własną duchowością*, na którą składały się m. in. silniej przeżywane niektóre tajemnice wiary, praktykowane nabożeństwa, ćwiczenia i modlitwy, wymogi reguły. Od zachwytu nad pierwotną formą, jaką przybrał ideał założycielski, każdy instytut w normalnym procesie rozwojowym przechodzi do form bardziej rozwiniętych, więc i bardziej wymagających uporządkowań prawnych i utrwalenia pewnych tradycji sobie właściwych. Ta *zdrowa tradycja*, na którą składają się współpracownicy założyciela, wybitne jednostki, a zwłaszcza ci, którzy uświęcili się w oparciu o ten charyzmat - stanowi wartość dziedziczną instytutu (por. PC 2).

„Drzewo czerpie życie z korzenia” - przypominał Paweł VI¹⁸. W tym znaczeniu charyzmat wchodzi w dialog z duchowością, nasycza ją żywotnością. Ekspert Soboru Watykańskiego II, J. M. R. Tillard OP († 2000) wprowadził znaczące rozróżnienie między *charyzmatem* założyciela a *duchowością* założyciela¹⁹. W duchowości widzi on przekazane instytutowi jeszcze inne dary duchowe poza charyzmatem założenia²⁰.

W sytuacji ukrytych zgromadzeń honorackich pozostaje faktem, iż Założyciel nie stał się osobiście członkiem któregoś z zakładanych zgromadzeń. Różne wspólnoty zaszczerpił on na „drzewie” owocującym z ducha św. Franciszka, dostosowując ich wielokształtność do potrzeb Kościoła. Słusznie zauważa P. Brzozowska, że zgromadzenia te poprzez „swoje cechy, zwłaszcza brak habitu i wie-

17 D. W i d e r, dz. cyt, s. 66.

18 Paweł VI, *Charyzmat życia zakonnego*, Poznań 1974, s. 142.

19 J. M. R. T i l l a r d, *El dinamismo de las fundaciones*, „Vita religiosa”, 52 (1982), 3, s. 165-177.

20 Tillard przyjmuje, że niewiele instytutów posiada „charyzmat założyciela”, gdyż były one powołane do wykonania jedynie określonego zadania w Kościele. Ich rozwój wiąże się z coraz lepszym wzorowaniem się na duchowości założyciela (por. tamże, s. 165). Innego zdania jest L. Gutierrez, który dopatruje się w wielu instytutach obecności tego charyzmatu i uważa, iż posiadanie charyzmatu założyciela nie musi wiązać się ze sprecyzowanymi zdaniami. Por. L. G u t i e r r e z, *Interpretation teologica del carisma claretino*, s. 15; za: P. L i s z k a, *Charyzmatyczna moc życia konsekrowanego*, Wrocław 1996, s. 157. Można polemizować w tym miejscu z ujęciem o. Cecyliana Niezgody OFMConv, który charyzmat umieszcza w wymiarze teologicznym, a duchowość „w wymiarze moralnym, w którym na pierwsze miejsce wysuwa się działanie człowieka. Charyzmat podkreśla głównie działanie Boga...”. Zob. C. N i e z g o d a, *Esej na jubileusz 750-lecia przybycia Braci Mniejszych do Krakowa*, „Studia Franciszkańskie”, t. 3, Poznań 1988, s. 298. Stanowisko takie wynika z tradycyjnego osadzenia duchowości w obrębie teologii moralnej, podczas gdy obecnie duchowość znalazła swe odrębne miejsce w teologii, ze względu na przyjęcie za przedmiot (nie tyle działania, co raczej) doświadczenia, aż po doświadczenie mistyczne. Taka perspektywa daje duchowości inny punkt styku z wymiarami charyzmatu.

loczłonowość, miały coś z wolnej wspólnoty braci założonej przez Franciszka²¹. Z pewnością te instytucje powinny w sposób szczególny modlić się o udział w tym franciszkańskim i honorackim duchu, który tchnie: 1) wielkim męstwem, gdy trzeba bronić „treści” nowego charyzmatu, a zarazem 2) wielką pokorą, gdy chodzi o przystosowanie „form” według aktualnych wskazań Kościoła.

Wymaga zaakcentowania fakt, że niejednokrotnie charyzmaty instytucji na drodze do utrwalenia swej treści, napotykały trudności ze strony prawa kanonicznego²². Doświadczenie to nie ominęło także zgromadzeń honorackich, ale zarazem odsłoniło heroizm wiary ojca Koźmińskiego i głębię jego posłuszeństwa Kościołowi świętemu. Wydaje się, że łatwiej jest w formuły kanoniczne ujmować to, co przynależy do *struktury hierarchicznej* Kościoła, o wiele trudniej zaś to, co tkwi w jego *strukturze ontologicznej*. Życie zakonne przynależy do tej ostatniej, choć posiada własny aspekt prawny (jako wtórny). Aktualnie brzmi wciąż myśl M. A. Żurowskiego SJ (z lat 60.), że zawsze „obowiązywalność prawa jest związana z zasadniczym celem uświęcenia i zbawienia”; w Kościele bowiem prawo nie ma innego celu, jest ono praktycznie „wchłonięte w cel Ciała Mistycznego i poza jego granice się nie wychyla²³”.

Tak „działalność Kościoła i jego duchowość są czymś równoczesnym i nierozdzielny²⁴”, a prawo współuczestniczy w misji zbawczej Chrystusa²⁵. Kościół czuwa nad autentycznością charyzmatu Założyciela również w fazie jego odnawiania, swą władzą potwierdza „myśl i zamierzenia założycieli” - czytamy w nowym Kodeksie Prawa Kanonicznego (kan. 578). Wybitny współczesny kanonista Elio Gambari każe dostrzegać dwoistość płaszczyzn wymagających odnowy w każdym instytucie, jak to wyraźnie wskazują dokumenty Kościoła. Mia nowicie, motu proprio *Ecclesiae sanctae* (6. 08. 1966) domaga się, by w konstytucjach *zachować jedność* elementu duchowego i prawnego, na tyle, aby te „główne kodeksy instytucji posiadały trwałe fundament oraz żeby przepajał je prawdziwy duch i życiodajne normy”(nr 13)²⁶. Elementy te nie zlewają się, lecz

21 P. Brzozowska, dz. cyt., s. 140.

22 Por. E. Gambari, *Życie zakonne po Soborze Watykańskim II*, przekł. J. E. Bieliczki, Kraków 1998, s. 117, przyp. 7.

23 M. A. Żurowski, *Posoborowe spojrzenie na prawo kanoniczne*, [w:] *Kościół w świetle Soboru*, red. H. Bogacki, S. Moya, Poznań 1968, s. 526.

24 Tamże, s. 522.

25 Por. tamże, s. 525.

26 E. Gambari, dz. cyt., s. 117-118. Znamienne, że ten obszerny w treści i bardzo cenny elaborat Gambariego, poświęca zagadnieniu charyzmatu zaledwie parę wersów. Jakby sygnalizując, że tajemnica tej rzeczywistości wymykała się ramom prawnym (zob. s. 117-118, 764-767). A jednak w Kodeksie Prawa Kanonicznego, część poświęcona życiu konsekrowanemu, jest najsilniej nasycona teologią duchowości, bowiem bez treści z tego zakresu, tajemnicy życia konsekrowanego nie sposób w ogóle rozpatrywać.

wzajemnie uzgadniają. Podobnie w dekrecie *Perfectae caritatis* znajdujemy żądanie Soboru, by odnowa dokonywała się „pod tchnieniem Ducha Świętego i przewodnictwem Kościoła” (nr 2). Przystosowane prawo instytutu trzeba nasączyć treściami duchowymi, by uniknąć sformalizowania charyzmatu. Nie można go „zmumifikować pod względem jego treści i wyrazu”²⁷. Po dokonanej już rewizji tekstów normatywnych (konstytucji i ustaw), trzeba na tym etapie odnowy soborowej podjąć w zgromadzeniach trud przebadania (rewizji) umysłowości i postępowania członków i całych wspólnot²⁸, by przystosowanie norm zaowocowało odnową ducha.

Charyzmat zatraciłby swą naturę, gdyby się ustatycznił i sformalizował. Do jego istoty należy dynamizm, rozwój, życiowość. Na ogół żywotność charyzmatu postrzega się spontanicznie przez „ilościowy” rozwój dzieł samego instytutu czy jego działań. Jest to płaszczyzna socjologiczna, bardzo hołubiona w świecie, także zakonnym. Od strony duchowości, nie tylko istotne, ale preferencyjne znaczenie ma rozwój „jakościowy” dzieła, biorącego początek z charyzmatu założycielskiego. Zamyśl Założyciela zwykle jest tak obfity w treść, że nie sposób zrealizować go w krótkim okresie. Żywotność charyzmatu odsłania się poprzez rozwój duchowości zgromadzenia, w której zawsze obecne są elementy: *ascetyczny* (oderwanie od świata), *mistyczny* (przyłgnięcie do Boga samego), *apostolski* (powrót do świata w służbie Bogu), *prawny* (instytucjonalna więź z Kościołem)²⁹.

Stosunkowo łatwo jest przepracowywać w ramach „przystosowanej odnowy” elementy apostolskie i prawne danego instytutu. One bowiem są wymierne w działaniach podjętych w Kościele oraz przyrównywalne do norm prawa kanonicznego. O wiele trudniej jest - w świetle teologii życia konsekrowanego, obecnej w posoborowych dokumentach Kościoła - rozwinąć własne duchowości instytutów od strony ascetyczno - mistycznej tzn. w aspekcie konsekracji pojętej jako „poświęcenie dla uświęcenia”.

27 Tamże, s. 766.

28 Por. tamże. Nie należy dziwić się temu, że kanonista siłą rzeczy przymuszony jest do mówienia o życiu zakonnym innym językiem niż teolog duchowości. Kanonista mógłby np. spierać się w kwestii, czy istnieje tzw. *honoracka szkoła duchowości*? Wyszedłszy od kolejności poczyniń o. Honorata tj. zakładania zgromadzeń, a następnie formowania ich w procesie tworzenia pism normujących - trudno dostrzec „zamyśl” tworzenia szkoły. Jednakże Jan Paweł II każe nam patrzeć na tę kwestię w innym aspekcie. W adhortacji „*Vita consecrata*” czytamy, że *szkoła duchowości* powstaje niejako samorzutnie tam, gdzie na pierwszym miejscu stawia się życie duchowe Instytutu. Duchowa szkoła ewangeliczna wzrasta jakby równoległe z rozwijającym się Instytutem. Sposób życia, proces rozwoju duchowego i działań „piszą” niejako duchowość, którą następnie z perspektywy czasu opracowuje się teoretycznie (zob. VC 93).

29 Por. B. C o l e, P. C o n n e r, *Pelnia chrześcijaństwa. Teologia życia konsekrowanego*, tłum. A. M. N o w a k, D. D o w j a t, Poznań 1997, s. 29.

Bez wątpienia należy cieszyć się wspaniałym rozkwitem życia kontemplacyjnego, jaki obserwujemy w Kościele współczesnym. Ta forma życia konsekrowanego, która nie objawia się przez akcje apostołskie czy dzieła charytatywne, stała się pociągająca dla wielu młodych przejawiających zdrową nieufność wobec aktywizmu. Dlatego „ukrycie” instytutów honorackich nie miałyby być równie pociągające w swej sile i pięknie, jak tajemnica klauzury?

Podstawową kwestią pozostaje wciąż przyglądanie się naszemu „wejściu” do określonego instytutu. Na pewnym etapie każdy może za św. Pawłem Apostołem stwierdzić, że choć niewielu wśród nas mądrych, moźnych, szlachetnie urodzonych (por. 1Kor 1, 26), to wielu powinno tu osiągnąć świętość. W tym właśnie instytucie, do którego Bóg nas wybrał i wprowadził, z wykorzystaniem wszelkich jego wyposażeń nadprzyrodzonych i środków ludzkich. Ojciec Honorat i założyciele innych instytutów pociągnęli ku sobie ludzi przez promieniowanie świętością, którą dopiero po latach ogłoszono w aktach beatyfikacji czy kanonizacji. Ta świętość - co do prawnego statusu „ukryta” - oddziaływała na pierwsze osoby tworzące zgromadzenie, a także na ich otoczenie.

Nie jest kwestią przypadku, polityczno-historycznym li tylko uwarunkowaniem, że bł. Honorat zrodził wiele instytutów pozostając „więźniem klasztoru i konfesjonału”, zanurzony praktycznie w „życie pokuty”. Tu należy dostrzec sam rdzeń misterium ukrycia - Bóg dał mu dusze, w które mógł zasiać ziarno *charyzmatu życia zakonnego*, choć on sam tych dusz nie szukał poza swym miejscem życia i pracy. Trzeba w tym widzieć odwieczne prawidło, mocą którego rośnie Kościół, że to Pan przymnaża wspólnotom nowych członków, którzy mają być w nich uświęceni. To prawo objawiło się już w pierwszej wspólnocie jerozolimskiej, której *vita apostolica* podejmujemy (por. Dz 2, 47: „Pan zaś przymnażał im codziennie tych, którzy dostępowali zbawienia”, ale obowiązuje warunek - oni „trwali w nauce Apostołów i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwie” - Dz 2, 42). Wcześniej, św. Piotr ogarnięty „wiatrem” Ducha Świętego, nie musiał szukać słuchaczy by im objawić, czego dokonał dla nich Chrystus - w dniu Pięćdziesiątnicy Bóg sam dał mu tłumy jerozolimskie, by przyłączył je do Kościoła. Analogicznie św. Franciszek - pragnął sam w całej pełni przyjąć Ewangelię i nią żyć, a niejako wbrew jego planom (i woli) „Pan dał mu braci” (por. *Testament* 14), których w krótkim czasie poznała cała Europa.

Jeśli odczuwamy tzw. kryzys powołań do naszych instytutów, należy pytać o żywotność naszej duchowości, która winna owocować świętością. Promieniowanie Ewangelią, roznoszenie woni Chrystusa w środowisku - to akcja powołaniowa najskuteczniejsza, bo nieoparta na reklamie elementów socjologicznych instytutu, tylko pokornie prosząca Pana by pomnażał świętość - w nas i poprzez nas, gdy posyła nam młodych, gotowych podjąć to życie. Należy pytać: ilu wśród nas świętych? ilu gotowych być świadkami Pana aż po męczeństwo?

ilu naocznie pokazuje, że duchowość tego instytutu jest prostą drogą do uświęcenia? I nie chodzi jedynie o kanonizowanych członków instytutów, choć nie mamy prawa zaniedbywać procesów tych, którzy żyli świątobliwie w zgromadzeniu. Świętość z wyżyn ołtarzy oddziałuje na przyszłe pokolenia. Świętość „ukryta” dla kanonistów, działa skutecznie w teraźniejszości, przydaje żywotności Kościołowi, wzmacnia jego konkretną cząstkę, by owocowała aktualnie. Święci kanonizowani stają się wzorem - jakby bardziej od strony roztropności w rozwiązywaniu problemów swoich czasów - nie powielamy ich rozwiązań, ale podpatrujemy ich pomysłowość i zaradność w Bożych sprawach. Polecamy się też ich wstawiennictwu, bo są możni.

3. Świadectwo życia przemienionego jako „język” ewangelizacji

Rzeczywistość życia konsekrowanego³⁰ jest siłą rzeczy skazana na różnorodność ujęć. W opisywaniu rzeczywistości zgromadzeń zakonnych, teologia może posiłkować się danymi, które są uchwytnie dla narzędzi socjologicznych. W normowaniu życia codziennego i praktyk pobożnych, z teologią współpracuje wydajnie prawo kanoniczne. W poszukiwaniu dostępu do *misterium* życia zakonnego - preferencje zyskuje ta dziedzina teologii eklezjalnej, w zakres której wchodzi mistyka, tj. teologia duchowości³¹. Charyzmat instytutu bez wątpienia bardziej wchodzi w zakres duchowości niż prawa (choć, oczywiście nie wymyka się prawu całkowicie).

Wskazania soborowe wywołały w instytutach potrzebę intensywnych przemyśleń *norm życia* w instytucie, uzgodnienia ich ze wskazaniami ogólnymi Kościoła wobec życia zakonnego. Wydaje się, że nadszedł czas, po przekroczeniu progu III tysiąclecia, by zająć się sprawą przystosowania charyzmatu i duchowości instytutu do teologii zawartej w adhortacji „Vita consecrata”, zwłaszcza od strony „ducha” tegoż dokumentu. Duch zaś, na początek wprowadza nas w wymiar mistyczny - na Górę Przemienienia, gdzie wybrani mają przystęp do dialogu Trójcy Świętej z ludźmi pełniącymi funkcje prawodawcze (Mojżesz) i prorocze (Eliasz). Z tego doświadczenia uczniowie sprowadzeni zostali między ludzi, by uczestniczyć w *poświęceniu* Chrystusa (przez krzyż), którego dokonał dla uświęcenia wielu.

30 Interesujące naukowe refleksje nad *przedmiotem* teologii życia konsekrowanego - zob. A. J. Nowak, *Teologia życia konsekrowanego*, „Via Consecrata”, 1 (16), 2000, s. 13-22.

31 Gdyby pokusić się o klasyfikację kilku opracowań związanych z honorackimi zgromadzeniami ukrytymi, to: o. dr G. Bartoszewski daje prymat ujęciom teologiczno-prawniczym, P. Brzozowska i K. Dębowska koncentrują się na duchowości w szerszym kontekście teologicznym, K. Lemańskiej, *Fenomen ukrytego życia zakonnego*, Lublin 1995 - jest analizą socjologiczno - teologiczną.

Wychodząc z tego punktu, należałoby duchowość zgromadzeń wyrazić na nowo, koncentrując się nie na „poświęceniu”, lecz dając prymat „uświęceniu”, które domaga się ofiary (niejako wtórnie) ze względu na uwikłanie świata w niewolę grzechu. Poświęcenie, które nie doprowadza do uświęcenia jest bezużyteczne, źle ukierunkowane i bezcelowe. Charyzmat „ukrycia” należałoby nappełnić *treścią konsekracji* postrzeganą wyraźnie jako dążenie do świętości. Zbyttno przeakcentowano w teologii życia konsekrowanego wymiar poświęcenia (łac. *sacrificare*), przy równoczesnych niedopowiedzeniach odnośnie do wymiaru uświęcenia (łac. *sanctificare*). Kard. Anastasio A. Ballestrero OCD († 1988) słusznie akcentował potrzebę stałej troski o nowość i żywotność konsekracji osób przez poddanie się Duchowi Konsekratorowi, który utrzymuje ją w nas „nieustannie żywą i wibrującą wzruszeniem”³².

Osoby konsekrowane żyjące w instytucjach życia ukrytego winny być wdzięczne Kościołowi za taką opcję *vita consecrata*, która gloryfikuje „życie przemienione”, gdyż jest to niepomierne wręcz dowartościowanie elementu stanowiącego fundament charyzmatu Założyciela! Charyzmat „ukrycia” z góry wyklucza demonstrowanie światu „poświęcenia” członków tych instytucji. Ani strój, ani mieszkanie, ani rodzaj pracy - nie powinny obwieszczać otoczeniu „zakonności” tych wspólnot i indywidualnych osób. Wymiar „ofiary” (poświęcenia) tj. praktyk zakonnych, obserwacji, ćwiczeń ascetycznych, pozostaje - według wskazań Założyciela - ukryty w jak najpełniejszym stopniu, na wzór rzeczywistego ukrycia Chrystusa w Nazarecie i Jego Matki Niepokalanej. Tym intensywniej ma się objawiać wymiar uświęcenia, tj. wymiar tych wielkich dokonań Bożych w konkretnej osobie i poprzez określoną wspólnotę. Przyjęcie „daru ukrycia” w formie zdecydowanej, wymaga głębokiej wiary i ufności wobec Boga. Dar ten bowiem, mimo, że dojrzewa i owocuje w teraźniejszości, będzie doceniony przez ludzi dopiero w perspektywie minionego czasu. Analogicznie do refleksji uczniów nad Osobą i działaniami Pana, dokonanej dopiero *post factum*. Tę samą drogę wskazali nam Założyciele, zakładając silną wiarę u każdego, kto chciałby podjąć depozyt ich ducha. Można zaryzykować stwierdzenie, że *ukrycie* w instytucjach honorackich jest „testem wiary” osób aktualnie do nich przynależących. Byłoby dramatem, gdyby przedmiot ukrycia w tej duchowości zacieśnił się jedynie do stroju.

Jakby w przeciwstawieniu (pozytywnym) do instytucji habitowych, instytucje życia ukrytego mają intensywniej prezentować światu „owoc” poświęcenia jakim jest uświęcenie, podczas gdy na ogół z klasztorem i habitem spontanicznie (więc, i upraszczając) kojarzy się samo poświęcenie, jako „stan”.

32 A. B a l l e s t r e r o, *Duch Święty jako zasada konsekracji*, „Życie Konsekrowane”, 1 (17), 1998, s.16.

Ludzie podziwiają surowość form tego życia, współczują z powodu wyrzeczeń, albo gorszą się widząc uniki wobec przepisów zakonnych (np. w sprawie habitu).

Habit i klasztor niejako *mocą samego znaku* wzywają do pokuty, przywołują na myśl Boga. Konsekracja przeżywana w ukryciu prezentuje otoczeniu zwykle poszanowanie obyczajów chrześcijańskich, unika zachowań egzaltowanych. Prowokuje jednak pytanie: *dlaczego?* Chrystus wykazał swą wierność wobec Ojca w warunkach skrajnie niedogodnych. Nasza wierność wobec Chrystusa domaga się tego samego radykalizmu. *Niehabitowa i nieklasztorna* postać życia zakonnego nie zrodziła się dla większej wygody konsekrowanych, ani też dla większej ekspansji apostołskiej. W pierwotnym zamyśle, miała budzić wiarę i formować moralność „metodą praktykowania” tego, co winno być przyswojone w środowisku. Byłoby winą wobec charyzmatu wziętego w depozyt od Założyciela, gdybyśmy dziś i w nadchodzącym nowym czasie, działali więcej „słowem” (czy doraźnymi „akcjami”) niż „promieniowaniem świętości”. Chodzi o stawanie się jakby „przeżroczem Ducha Bożego”, by On zajaśniał, a nas przyćmił³³. Nie chodzi o *świecenie przykładem* jako metodę apostołatu. Nasze *dobrze czyny*, które Bóg widzi w ukryciu, mają *świecić* (jakby mimo woli) przed ludźmi tak, by zostali przymuszeni (może wbrew własnej woli) do skojarzenia ich z myślą o Bogu (por. Mt 5, 16). *Kwestia jakości* naszych czynów, *jakości* naszego postępowania, *jakości* naszego życia jest najistotniejszą kwestią naszego apostołatu. Jan Paweł II napisał w adhortacji *Redemptionis donum* (nr 15) i później powtórzył podczas pielgrzymki do Polski (1997), że „najbardziej podstawowym dziełem apostołskim pozostaje zawsze to, czym (a zarazem kim) w Kościele jesteś[my -TP]. Duszą nowej ewangelizacji jest głębokie życie wewnętrzne...”³⁴. *Napromieniować świętością* środowisko życia - to bardzo trudne zadanie zlecone osobom konsekrowanym.

Wydaje się, że zasadniczym problemem w wielu instytutach życia konsekrowanego, jest brak *charyzmatycznego przywódcy* na konkretny czas życia i działań. Przełożęństwo można łatwo zacieśnić do kwestii administrowania dobrami materialnymi instytutu, krzątania się wokół aktywności apostołskiej placówek, kontroli w zakresie norm. Funkcje te jednak z powodzeniem mogą być pełnione kolegialnie (zarządy, inne grupy „ekspertów”) albo przez formalnie przygotowanych ekonomów. Ekonomia dóbr materialnych (kategoria *ilości*) i ekonomia uświęcenia (kategoria *jakości*) - mają jednak różnych ojców. Ten dotkliwy brak wewnątrz instytutów duchowych przewodników, którzy byliby porwani tym samym Duchem, jaki zdynamizował Założyciela, nieumiejętność podjęcia

33 Tamże, s. 17.

34 Jan Paweł II, *W służbie Chrystusa i Kościoła* (Jasna Góra, 4 czerwca 1997), [w:] *Życie konsekrowane w dokumentach Kościoła*, Kraków 1998, s. 613.

macierzyństwa (ojcostwa) duchowego przez przełożonych, wiedzie często do eklektyzmu duchowości członków, nawet w ramach małych wspólnot domowych. Nie wolno jednak pielęgnować w jednym instytucie „wielu duchowości” powołując się przewrotnie na fakt, że wszystkie są ewangeliczne. Święci działali efektywnie i zarazem inspirująco dlatego, że całą intensywność ofiary i działań kierowali w stronę konkretnego celu. Doczesność jest nazbyt krótka, by marnotrawić ją na chodzenie wieloma drogami. Personalnie najuboższe zgromadzenie, może wносить do skarbcza Kościoła najcenniejszy wkład, gdy skupi się na tym „jednym” koniecznym (por. Łk 10, 42). „Prawdziwe dobro” (por. Łk 16, 11) instytucji nie leży w sferze materii; powierza je Pan instytucjom w *osobach*, które posyła. Często nie w tych osobach najbardziej operatywnych, efektownych apostołsko, lecz w tych, które nie wchodzą na kręte drogi wspólnotowej koniunktury, przeciwstawiając się miernocie duchowej. One łatwo rozeznają, że jest tylko „jeden Dobry” (Mt 19, 17), wobec którego należy zachować bezwzględna wierność. Żaden zapracowany w Kościele „nic nie znaczy” - powiemy za św. Pawłem - gdyż jedynie Pan „daje wzrost” (por. 1Kor 3, 6). O zdrowym apostołstwie osób konsekrowanych, nie sposób mówić, gdy osoby te nie są „wsłuchane w Słowo na wzór Marii z Betanii (por. Łk 10, 42)”³⁵. K. Wojtyła ukuł poetycko piękny zwrot: *promieniowanie ojcostwa*³⁶; w teologii życia konsekrowanego równie nośną wartością jest: *promieniowanie konsekracji*. Napromieniowani

35 A. J. Nowak, *Duchowość osób konsekrowanych...*, s. 187.

36 K. Wojtyła, *Promieniowanie ojcostwa*, [w:] *Dramaty*, Kraków [b.r.w.], s.228-258. W Katechizmie Kościoła Katolickiego (nr 555) znajdujemy cytata z liturgii bizantyjskiej na święto Przemienienia Pańskiego: „Przemieniłeś się na górze, a Twój uczniowie, na ile byli do tego zdolni, kontemplowali Twoją chwałę, Chryste Boże, by gdy zobaczą Cię na krzyżu, zrozumieli, że Twoja męka była dobrowolna, i aby głosili światu, że Ty prawdziwie jesteś promieniowaniem Ojca”. Nasuwa się w tym miejscu refleksja, że spośród trzech oglądających przemienionego Pana uczniów, pod krzyżem stanął jedynie „umiłowany” Jan. Jego brat Jakub jako pierwszy z Dwunastu przelewał krew za Chrystusa, św. Piotr przeszedł przez krzyż umierając za wiarę. Umiłowany uczeń jest „wybranym” świadkiem konania Jezusa, jedynym z Dwunastu. Jemu też Pan z krzyża powierzył Swą Matkę, używając wyjątkowo tytułu, który jest imieniem własnym Ukrzyżowanego: „synu”. IkonoGRAFIA Wschodu silnie wyakcentowała postać Jana Chrzciciela w bliskości krzyża, czyniąc z niego wzór życia poświęconego Bogu przez ascezę i świadectwo. Z całą pewnością można w eklezjalnej duchowości Zachodu, **przyjąć św. Jana Apostoła za patrona życia konsekrowanego**. *Charyzmat Janowy* - łączy treść przemienienia i krzyża, dziewiczość i apostołstwo, intymną bliskość z Panem i dar proroczego postrzegania dziejów Kościoła. Por. też T. P a s z k o w s k a, *Charyzmatyczność życia konsekrowanego*, [w:] «*Vita consecrata*». *Tekst i komentarze*, red. A. J. N o w a k, Lublin 1998, s. 341-342. Godny uwagi jest fakt, że z duchowości św. Franciszka, o. Koźmiński w szczególny sposób kontemplował dwa elementy: przyłgnięcie do Ukrzyżowanego i zaparcie się świata. Zob. R. Prejs, *Błogosławiony Honorat Koźmiński jako propagator duchowości franciszkańskiej w Polsce w drugiej połowie XIX wieku*, [w:] *Człowiek wielkiej mądrości i świętości. Błogosławiony Honorat Koźmiński kapucyn*, red. G. Bartoszewski, H. I. Szumił, M. Chmielewski, Lublin 1999, s. 155. Tak *charyzmat Janowy* łączący element Przemienienia i krzyża, przybliża się do nas poprzez dwu patriarchów naszej duchowości.

świętością przez bliskie obcowanie ze Świętym, konsekrowani roznoszą tę ukrytą promiennosc po świecie. Promieniowanie, niewidoczne dla oka, wnosi jednak znaczący wkład we wzrost Królestwa Pana na ziemi. Chrystus wyraził zgodę na *wzrastanie*, aż do żniwa, chwastu obok pszenicy (por. Mt 13, 30). Byłoby jednak tragedią, gdyby wzrastanie „chwastu” w środowisku naszego życia było intensywniejsze od wzrastania w Panu, gdy podjęliśmy życie w warunkach przystosowanych do radykalnego życia ewangelicznego. Odczucie stagnacji duchowej we własnym instytucie skłania niektóre członkinie do *chłonięcia duchowości nowych wspólnot* w Kościele z rzekomą intencją intensyfikacji własnego przemienienia w Chrystusie. Zjawisko to winno pobudzić wspólną świadomość potrzeby uzdrowienia życia duchowego w macierzystym instytucie. Przeszczepianie ziarna obcej duchowości na wyjałowioną glebę duchowości własnej byłoby sprzeniewierzeniem wobec charyzmatu Założyciela! Trzeba szukać intensywnie ukrytej „perły” własnego charyzmatu. Posiąć ją za wszelką cenę i wypowiedzieć na nowo.

Duch jako Dawca charyzmatów „nie bawi się w żadne entuzjazmy: On jest istotą trzeźwo myślącą. (...) Odznacza się prostotą serca, która potrafi wejść we wspólną wiarę obejmującą wieki i kontynenty, i w ten sposób wyciągającą ludzi z własnych gniazd, i prowadzi ich ku sobie (.) zdania *Panem jest Jezus*, które jest skałą, sposobem mojej egzystencji, nie sposób wymawiać tylko językiem: słowa te angażują całego człowieka. I o ile zmuszają nas do tego, by porzucić własne samowładztwo, a przyjmując Jego system miar i ocen, o tyle zbliżają nas do siebie”³⁷.

* * *

Rozeznawanie duchów obowiązuje także wewnątrz instytutu. Charyzmat żyje w duchowości sobie właściwej. Trzeba pytać, czy jego płomień jaśniejże rzeczywiście, czy „może zostać zduszony przez proch i popiół różnorodnych zwyczajów, instytucji i lęków? (.) Nieświeża woda teorii i duchowego gadulstwa, w którym frazesami próbuje się zatuszować utratę tej rzeczywistości, jak się za nimi kryje?”³⁸.

Pomieszanie duchowości - zamęt analogiczny do „pomieszania języków” - uniemożliwi porozumienie się wewnątrz wspólnoty i spowoduje niezrozumienie naszego znaku życia w otoczeniu. Słusznie ostrzega A. J. Nowak OFM, by „własnej duchowości nie «zaśmiecać» duchowością z importu”, gdyż „niepodobna uświęcać siebie w «duchowej schizofrenii»”³⁹.

37 Kard. Joseph Ratzinger / Benedykt XVI, *W dzień Pięćdziesiątnicy*, tłum. K. Wójtowicz, Kraków 2006, s. 11.

38 Tamże, s. 52.

39 A. J. Nowak, *Duchowość osób konsekrowanych*., s.184.

Charyzmat nie jest cenną relikwią, stawianą uroczyście w centrum uwagi tylko na czas kapituł generalnych czy dorocznych świąt. To dar, którym trzeba żyć w codzienności i który należy „rozвивać w harmonii ze wzrastającym stale Ciałem Chrystusa” (*Mutuae relationes*, nr 11). Błogosławiony Honorat w taki dynamiczny sposób pojmował istotę życia zakonnego: w duchu i praktyce rad ewangelicznych wypełniać świętość chrześcijańską⁴⁰. Przy tym, zgodnie z ujęciem św. Tomasza, akcentuje nasz Założyciel nie tyle wymóg by już „być” świętym, co raczej „dążyć” do świętości⁴¹. Duchowe pragnienie noszone w sercu: *chcę być świętym*, daje przyzwolenie Duchowi Świętemu, by nas nagiął, porywał i niósł ku chwale Pana.

Autentyczna więź z Założycielem i przekazany przez niego charyzmatem, jest podstawowym czynnikiem budującym jedność wspólnoty⁴², a zarazem jedność całego Kościoła. Skoro bowiem wierni zanurzeni w trudach i troskach tego świata pragną w nas dostrzegać „serca oczyszczone, które oczyma wiary «widzą» Boga - ludzi poddających się ulegle działaniu Ducha Świętego, dochowujących wierności charyzmatowi swego powołania i misji” (VC 109), to pragnienie winno być zaspokojone i naszą powinnością jest je podjąć.

Il carisma degli Istituti della vita nascosta di Onorato Koźmiński

Riassunto

Lo studio riguarda il carisma degli Istituti fondati da Onorato Koźmiński OFMCap (+ 1916), i quali in forma nascosta (senza l'abito religioso e all'inizio senza vita comune) nascono in Polonia nel XIX secolo. L'autrice pone l'accento sull'attualità di questo carisma indicando la concordanza dei consigli di san Francesco, del beato Onorato ed anche con l'esortazione apostolica postsinodale „Vita consacrata”.

Il beato Onorato desiderava inserire la vita consacrata nelle case delle famiglie, come era nella chiesa primitiva, per dare esempio di perfezione cristiana nell'ambiente sociale. Nel Vangelo ha trovato la nuova „forma” per la vita

40 H. Koźmiński, Listy, t. XVII, nr 66; t. XXI, cz. 2, nr 2; por. t e n ż e, *Wiadomość o nowych zgromadzeniach...*, s. 45 za: M. Szymuła, *Dążenie do świętości jako podstawowy warunek życia chrześcijańskiego według nauczania bł. Honorata Koźmińskiego*, [w:] *Człowiek wielkiej mądrości i świętości. Błogosławiony Honorat Koźmiński kapucyn*, red. G. Bartoszewski, H. I. Szumił, M. Chmielowski, Lublin 1999, s. 235.

41 Por. M. Szymuła, dz. cyt., s. 236.

42 Por. Kongregacja ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, Instrukcja: Życie braterskie we wspólnocie *Congregavit nos in unum Christi amor* (2 lutego 1994), nr 45.

religiosa, non preoccupandosi troppo della appartenenza giuridica di questi Istituti allo stato superiore o minore della perfezione oppure dell'approvazione dei voti come privati o pubblici da parte della Santa Sede.

L'autrice presenta 1) Gli Istituti nascosti della vita consacrata come „Frutto” del carisma del beato Onorato, sottolineando che 2) La fruttificazione del carisma si rivela nella spiritualità dell'istituto concreto - nel suo sviluppo qualitativo, conclude che 3) La testimonianza della vita trasfigurata è una „lingua” di evangelizzazione adatta per i tempi presenti - ciò significa spostare l'accento da *sacrificare* al *santificare* per comprendere la consacrazione della vita.

[Traduzione: Stanisław Mazgaj OFM]